

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sobota, dnia 10 października 1914 r.

Od Administracji.

Niniejszym zawiadamiamy wszystkich swych abonentów, zalegających w opłacie prenumeraty, że o ile w przeciągu najbliższych paru dni prenumerata nie zostanie uregulowana, zmuszeni będziemy wstrzymać dostarczanie pisma.

Chory człowiek.

Chorym człowiekiem nazwał Turcję nieboszczyk Gladston, znakomity angielski mąż stanu. I bolesne to dla żywego organizmu narodu, który jeszcze nie chce umierać, przewisko—przezuwają gazety całego świata bądź z obojętnością żywych i zdrowych w czasie normalnym, bądź z namiętnością ludzi zainteresowanych, jak w chwili obecnej.

I w stosunku do tego „chorego człowieka” rozdzieliła się Europa na dwa obozy: jeden pcha go do zguby, aby godnie politowania siły i zasoby rzucić na szalę walących się losów wojny, drugi pragnie śmierć chorego człowieka odłożyć na później. Ale zarówno jedna jak i druga strona ani mu życie rokuje, ani wyzdrowienia pragnie.

A Turcja obecna, jak Polska w 18 wieku, kona. Żaden lekarz z areopagu dyplomacji europejskiej nie uratuje ginącego śmiercią suchotniczą organizmu. Sekret życia nie leży w receptach, zwłaszcza gdy recepty te zła wola pisze,—lecz w siłach żywotnych, własnych, samorzutnych. A Turcja, podobnie jak Polska ongi, samorodnej siły żywotnej nie posiada. Zjadły ją, jak w Polsce, mierzwiactwo i gangrena warstw wyższych, powołanych prawem kaduka do rządów i władzy.

Turcja umrzeć musi. Można z tego powodu litować się nad nią, tak jak nad Polską litowała się, zabierając jej część, Marja Teresa, ale powstrzymać rozkładu i upadku niezdolna jest żadna moc...

Pobrzękiwanie strawioną przez rdzę szablą, którą dłoń starca ledwie utrzymać może, groźnie wygląda na papierze gazetowym, militarysty jednak nie przerazi. Ważą na szali wojen światowych nie pogroźki i odezwy bojowe, lecz obfitość materiału wojennego i duch armji. Turcja atoli ani jednego ani drugiego nie posiada. Wojna bałkańska wykazała światu kompletne bankructwo szans tureckich na zwycięstwo.

I gdy dziś tak się złożyło, że polityka Sazonowa zdołała przeciwstawić zakusom imperjalistycznym Turcji Grecję, nikt nie wątpi, że drobne to państewko wystarczy na powstrzymanie zastępów Enwer-paszy, ostatniego chyba karjerowicza, który kosztem ostatnich wysiłków chorego człowieka zdobywa sobie dostojęstwa i sławę.

Gdy w oświetleniu powyższem rozpatrywać będziemy zachodzące w Turcji wypadki, nie wydadzą się one ani straszne ani nawet niepokojące.

A oto garść informacji, stanowiących streszczenie telegramów i korespondencji, od których roi się zarówno prasa państw koalicyjnych, jak i dzienniki niemieckie, które najczęściej miejsca poświęcają zapalowi wojennemu dyplomacji i części prasy tureckiej.

Turcja używa wszelkich środków, aby nie ona, lecz jej wypowiedziano wojnę, licząc na wrażenie, jakie uczyni wtedy „apelacja” sułtana-kalifa do milionów mahometan, poddanych państw trójporozumienia.

Porta zawiadomiła przedstawicieli trójporozumienia, że dostęp do morza Martwego, z rozporządzenia ministerjum wojny, wstrzymany zostaje na czas operacji wojennych floty państw sojusznicznych na morzu Egejskiem.

Pod kierownictwem oficerów niemieckich na brzegach kanału wznoszone są pośpiesznie nowe fortyfikacje, rozlokowanie i uzbrojenie których znacznie powiększa się obronę redu, jakie wytrzymała będą, mogły bardzo długo uporczywą ofensywę nieprzyjacielską na linii: — Smirna — Czenak — Kale lub Dede-gacz — Czypak — Kale — Smirna.

Całkowite archiwum Smirny przewiezione zostało do Magnezji. Pozostałe urzędy władz szycją się do bezwłocznego odwrotu w głąb kraju. Zamożniejsi obywatele tureccy już wywieźli swoje ruchomości i rzeczy wartościowe. Obawiają się oni tylko możliwości okupacji Smirny z chwilą wyładowania wojsk państw trójporozumienia lub Grecji.

Wskutek rozporządzenia niemieckiej misji wojskowej grekom zamieszkałym w Rodosto i okolicach, rozporządzone opuścić terytorium tureckie.

Na liście Niemców stambulskich figuruje ponadto cały szereg osad greckich u brzegów morza Martwego, mieszkańcy których zmuszeni zostaną do emigracji w terminie jednodniowym przy czym majątek ich zostanie zarekwirowany na rzecz skarbu. — Prześladowania greków oddziaływać mają ostatecznie na zmianę stanowiska gabinetu ateńskiego, jakie tenże dotychczas zajmuje w stosunku do państw trójporozumienia.

Do Konstantynopola przybyli posłowie tureccy do parlamentu bułgarskiego w celu zacieśnienia przyjaźni między wężłami między Bułgarią i Turcją. Z powodu słabnących stosunków grecko-tureckich, rząd grecki postanowił nie wpuszczać do Grecji, nawet na czas krótki podróży z Turcji, bez paszportów awizowanych w konsulatach.

Gazeta „Ostasfiri—Efkiar” głosi, że już dwa miesiące Turcja zachowuje ścisłą neutralność, a mocarstwa nie dowierają szczerości jej zamiarów i zarzucają jej mobilizowanie sił wojskowych. Dlaczego jednakże nie wini się w podobnym wypadku Szwajcarii? Utrzymuje się, że terytorium tureckie jest nienaruszalne, a gdzieś podziały się te gwarancje, gdy zagarnięto nam Trypolitanię lub gdy napadły na nas państwa półwyspu bałkańskiego? Powtarzamy: ceł jedyny naszej mobilizacji, to samoobrona, przeciwko napadom lub naruszeniom równowagi na Bałkanach. Naszą słabą stroną były „kapitulacje”. Ułudy nareszcie pierzeły. Będziemy się bronić do ostatniego żołnierza i przeciwdziałać wkradaniu się ponownych złudzeń.

W tureckim ministerjum spraw zagranicznych otrzymano doniesienie posła ateńskiego Halib-beja o koncentracji, w postaci manewrów, znacznej floty greckiej w pobliżu wyspy Lemnos i o możliwości sforsowaniu kanału. Komunikat ten posła tureckiego posłużył ostatecznym powodem do zamknięcia szluz w Dardanelach.

Feljetonik.

Wspólny piec.

Walkują w pismach kwestję opału bezskutecznie. U mnie rozstrzygnął ją przypadek szczęśliwy.

Tak dziwnie się złożyło, że mój pokój kawalerski posiada piec wspólny z innym mieszkaniem. Nie zastanawiałem się nad tą osobliwością latem, kiedy piec bywa sprzętem na wskroś ignorowanym i wogóle nie wiedziałem o wspólnocie pieca, lecz w miarę wzmaganiania się chłódów zainteresowałem się nim, spoglądając

na to nieme stworzenie z troskliwością prawie macierzyńską...

Pod ciepłymi spojrzniętami mojemu piec widocznie się rozgrzewał. Stał mi się czemś drogiem, kochanym. Uwierzyłem w sugestywną moc spojrznięcia i zacząłem pisać rozprawę oftalmologiczną pod tytułem „Ciepło z oka”, pełną danych naukowych, wziętych wprost z obserwacji.

Atoli metodę moją obalił brutalny fakt. Któregoś wieczoru piec pozostał zimny i obojętny na sugestję oka...

— Złe—pomyślałem.

I rzeczywiście było źle.

Do pokoju mego przyszedł sąsiad.

— Panie — rzekł z godnością, szczękając zębami,—palę w naszym piecu już tydzień. Może pan u kaduka zaczniesz to robić!

To „u kaduka” nie podobają mi się.

— Panie—powiedziałem, a głos mój drżał troszkę z zimna, a troszkę z irytacji—nie proszę i nie proszę pana o palenie w piecu, przeciwnie jest mi bardzo nieprzyjemnie z tego powodu. Ja, panie, nie znoszę ciepła. Wściekam się wtedy. Rozumie pan—wściekam!

Twarz sąsiada stała się z gniewu amarantowa a potem biała (nasze barwy narodowe. Przyp. red.).

— Kiedy jest gorąco, pan się wścieka — rzekł staccato. Dobrze o tem wiedzieć.

I wyszedł.

I zrobiło się ciepło w pokoju. Piec stał się znowu godnym swej szlachetnej nazwy. Dnie i noce poczęły mi upływać w błogim nastroju. Chwilami piec staje się gorący, jak wulkan, ziele wprost żarem.

Piec szaleje—myślę sobie i kontent jestem, bo lubię gorąco.

A sąsiad pali i pali...

Czeka, aż się wścieknie.

Banzaj.

Odgłosy wojny.

Czyżby początek wielkiej bitwy?

Człowiek, który bocznymi drogami przeszedł się dziś z Łowicza do Łodzi, opowiada nam, że z samego rana, znajdując się w okolicach Bełchatowa i Łyszkowic, słyszał wielką kanonadę, „od której ziemia drżała, a włosy na głowie stawały”—jak się wyraził.

Człowiek ów mieszkał w czasie wojny w Łowickiem. Wśród tamtejszej szlachty drązkowej panuje już od początku wojny głębokie przekonanie, że wojna europejska „może się zacząć gdzie chce, ale musi się zakończyć w Łowiczu, gdzie się wszystkie wojny kończą”.

Z Włocławka.

Podana przez pisma miejscowe wiadomość, jakoby Niemcy zostali wyparci z Włocławka, jest nieprawdziwa. Władze niemieckie zabroniły wywozić z miasta sól nawet do miast sąsiednich, już zajętych przez wo-

jska niemieckie, gdyż okazało się, że spekulanci wywożą stąd sól do miast rosyjskich. Ostatnio rozkazano cofnąć transport soli, który był już na drodze do Lubina. (g)

Potyczka.

W okolicy Główna tej nocy na oddział rowerzystów niemieckich napadł zniemacka patrol rosyjski i wyraził mu znaczne straty. Wynikła strzelanina, w której obie strony poniosły straty w zabitych i rannych.

Wiadomość tę przywieźli przybyli do Łodzi włościanie.

Wydawca paryski o wojnie.

„Schlesische Volkszeitung” przystąpiła list, jaki rozstał do swych klientów zagranicznych pewien wybitny wydawca paryski. Wydawca ów pisze:

Żaden rozumny człowiek we Francji nie chciał wojny; do ostatniej chwili spodziewałem się, że wojny nie będzie, gdyż miłujący pokój obywatele mogą podczas wojny stracić wszystko, nic nie uzyskawszy.

Cały majątek, wszystkie dzieła mego wydawnictwa, dom mieszkalny, ruchomości i nieruchomości — owoc 44-rolletniej pracy mojej musiałem opuścić. Jakikolwiek będzie wynik tej okropnej wojny — przyszły zwycięzca nieprędko zapomni zgrozę i nieszczęścia, którym miałem możliwość przypatrzeć się, przestępując granicę francusko-belgijską i belgijsko-holenderską.

Widziałem tysiące uciekinierów wypędzonych, biednych zapłakanych kobiet i mdlejących z głodu i zimna dzieci, opuszczonych i zapraczonych. (g)

Na linię bojową.

Byłem oficerowi, Dmitriewskiemu pozwolono udać się na linię bojową. Dmitriewski należał do spisku wojskowego w 1905, jaki zawiązał się między wojskowymi w Czycie. Był on zesłany na osiedlenie. Rozkazem Najwyższym zwolniono go od dalszej kary.

Podobne rozporządzenie wydano co do marynarza Pastuchowa, który odsiadywał swój wyrok w katorżce nerczyńskiej za współudział w powstaniu we flocie.

Socjaliści przeciwko wojnie.

Na naradzie przedstawicieli socjalistów szwajcarskich i włoskich w Lugano debatowano o stosunku partji socjalistycznych Włoch i Szwajcarii do wojny obecnej. Socjaliści włoscy wypowiedzieli się stanowczo za neutralnością Włoch. Redaktor pisma socjalistycznego „Avanti” w naradzie tej udziału nie brał.

Kapitały angielskie w Rosji.

Londyński „Economist” podaje wysokość kapitału angielskiego, ulokowanego w Rosji.

Wedle obliczeń tego czasopisma w latach 1909 — 1914 kapitałów angielskich ulokowanych w rosyjskich papierach państwowych, lub gwarantowanych przez państwo było 33,604,881 f. st.; w pożyczkach miast 13,182,730 f. st.; w różnych przedsiębiorstwach handlowo-przemysłowych 13,616,277 f. st. W sumie około 600 milionów f. st., t. j. około sześciu biljonów rubli.

Taką sumą określa się zależność finansowa Rosji od Anglii.

Pochód zwycięskiej armji rosyjskiej na Węgrzech.

Pisma niemieckie przyznają, że armja rosyjska posuwa się zwycięsko na terytorjum węgierskiem. „Węgierskie telegraficzne biuro korespondencyjne” stwierdza, że rosyjskie oddziały dotarły już do Torony, zajmując poprzednio Korosmezo, gdzie odbyła się bitwa. Pochód na Torony ma tylko charakter demonstracyjny, gdyż stąd rosjanie zmuszeni są usunąć się. — Z komitetu Ung donoszą, że linja telegraficzna i kolejowa do Czontos jest wolna, a do Frenyesvolgy — naprawiana. Przesmyk Uszowski stanowi obecnie granicę naturalną dla wojsk rosyjskich.

Ostmarkverein — rozwiązany!

Z Berlina donoszą, że „towarzystwo kresów wschodnich” („Ostmarkverein”) znane pod nazwą związku hakatystów i występujące przeciwko polakom w Poznańskiem, zostało rozwiązane.

Cały personel towarzystwa wyruszył na plac boju w charakterze funkcjonariuszy „Czerwonego Krzyża”

Ostatnie chwile trzech krążowników angielskich.

(Według opowiadań naccenych świadków).

Kapitan przybyłego do Amsterdamu parowca „Titan” p. Birkhaun podaje w „Allgemeen-Handelsblad” następujący opis ostatnich chwil

trzech angielskich krążowników („Abukir”, „Hogh” i „Cressy”), który za naczynym był świadkiem.

„Godzina była 7 rano, pogoda jasna i cicha zapowiadała dzień słoneczny. Na horyzoncie widziałem blade dymki eskadry angielskiej, a wkrótce potem wyraźnie odróżnić mogłem, trzy duże krążowniki, które o jakie 2 mile morskie, według moich obliczeń, wyprzedziły siły główne. Chwilę zdawało mi się, iż zauważyłem także i łódź podwodną, idącą wprost z przeciwnej strony, naturalnie, nie zwróciłem na nią większej uwagi i wkrótce o tym szczególnie zapomniałem. Kiedy następnie w jakiś czas skierowałem lunetę swoją na eskadrę angielską, spostrzegłem ją, że na przodzie dąży nie trzy, lecz dwa tylko krążowniki.

W tejże samej chwili rozległ się głuchy, przytłumiony huk, podobny do wybuchu — zrozumiałem wtedy dopiero co się przedemną rozgrywa. Gęsta chmura dymu ciężko przysłaniała jeden z krążowników, który natychmiast zanurzył się w odmęty. W pierwszej chwili zrodziło się w głowie mej przypuszczenie, iż eskadra wpłynęła w sferę wód podminowanych i strach o losy własnego okrętu zdjął mnie całkowicie. Lecz dym z chwilą każdą gęstniał i spowijał osłoną nieprzeniknioną eskadrę angielską. Stało się jasnym, że to artylerja rozpoczyna swą działalność. Nie pomyliłem się zatem w swem przypuszczeniu, iż widziałem łódź podwodną w pobliżu mego statku. Należało okazać szybko pomoc ginącym; więc wkrótce znalazłem się na polu walki. Tam następował spokój, a okręty angielskie zbliżyły się również z szybkością pomocą. Spuściłem szalupy. Załoga moja zdażyła uratować 114 ludzi w tem 8-ech oficerów i komendanta „Abukira”, Selsa. Kiedy „Abukir” wyleciał w powietrze on rzucił się do wody i dopłynął do Hogh'a, który w 3 minuty potem również zatonął. Kapitan tedy płynął do „Czessy”, lecz zanim zdążył chwycić się jakiej liny i „Czessy” poszedł na dno. Schwyciwszy się tedy, napotkanej deski unosił się na falach morskich przez 3 godziny zanim go ocalono.

Powyższe opowiadanie znajduje zupełne potwierdzenie z ust kapitana innego okrętu — „Flores”, który zawiąnął do holenderskiego portu Muiden z 287 uratowanymi marynarzami angielskimi. „Titan” rozpoczął ratowanie rozbitków o godz. 10 rano, a 11 m. 45 sterował ku Tunk-Van-Holland. O godz. 12 m. 40 podpłynął do „Titana” terpodowiec angielski „Lneifer” który przyjął na swój pokład część uratowanych. Na „Abukisze” znajdowało się 900, na „Hogh'a” 999 na „Czessy” 882 ludzi załogi, po większej części — marynarzy rezerwy. Dzieła zniszczenia dokonana według źródeł niemieckich jedna i ta sama łódź podwodna „U-9” pod dowództwem komendanta, kapitana-leitnanta von Weddingena. Jak donoszą gazety niemieckie ogółem zginęło dwie trzecie załogi angielskiej.

Kronika.

— (r) **Rozporządzenie wojskowe.** Czasowy Plac-Komendant miasta Łodzi podaje do wiadomości ogółu mieszkańców miasta, że przyjmuje osoby interesowane codziennie od godz. 10 do 11 rana i od 4 do 5 po południu w biurze Plac-Komendanta przy ul. Paśaż Majera nr. 4 (Gdzie Bank Wołzsko-Kamski).

— (g) **Łódź-Sosnowiec.** Od chwili, gdy zaczęły kursować pociągi z Piotrkowa do Sosnowca, ruch między Łodzią a Sosnowcem jest prawie normalny.

Pociągi z Sosnowca dochodzą do stacji Milejówek, położonego o cztery wiorsty za Piotrkowem. Bilet kolejowy z Sosnowca do Piotrkowa kosztuje osm marek. Gdy naprawa mostów będzie ukończona, pociągi dochodzące będą do Piotrkowa i dalej. Na wyjazd z Sosnowca do Piotrkowa i z Piotrkowa do Łodzi należy używać przepustki od komendantów.

— (g) **Zakaz krawi.** Na skutek rozkazu czasowego plac-komen-

danta wojsk niemieckich w Łodzi, o dostarczenie dla armji koni w dniu wczorajszym dostarczono 75 koni, z których władze zakupiły 22. Cena koni miała być określona po południu. Władze wojskowe sprzedają konie osłabione w pochodzie.

— (g) **Rozmowa przez telefon po niemiecku.** Z rozporządzenia komendanta wojskowego wszystkie rozmowy telefoniczne mają być prowadzone możliwie w języku niemieckim. Wszystkie rozmowy polskie mają być kontrolowane.

— (h) **Kurs rubla w Niemczech.** Podług otrzymanych tu wiadomości z Niemiec, kurs rubla na giełdzie berlińskiej w ostatnich dniach znacznie się podniósł, mianowicie z 1 marki 55 fen. na 1 m. 60 f., następnie na 1 m. 85 fen. W niemieckich sferach bankowych tłumaczą to sobie akcją finansową za pośrednictwem banków państw neutralnych prowadzoną, zaś w kołach angielskich i francuskich — powodzeniem oręża rosyjskiego, mądrą polityką nacjonalną w Galicji i zadawalającym stanem politycznym w całym Cesarstwie rosyjskiem.

— (o) **Chleb dla wojsk.** Zamówiony zapas chleba, w ilości 30 tysięcy funtów niemieckich dla konsystującego wojska w Łodzi, wplekany jest w 14 piekarniach chrześcijańskich.

— (r) **Stronictwo wojny w „Rozwoju”.** Od grona robotników otrzymaliśmy list obszerny z powodu wystąpienia „Rozwoju” przeciwko rzekomu rozręczanym proklamacjom „wzywającym robotnika naszego do walki z rządem, do czynnego wystąpienia”.

Listu owego nie zamieszczamy ze względu na jego formę niedopuszczalną; przytaczamy tylko treść wywodów faktycznych.

„O żadnych proklamacjach, wzywających do walki z rządem, do czynnego wystąpienia nie wiemy.

Wydana została tylko proklamacja socjalistyczna przeciwko wojnie i militarystom, co jest zupełnie naturalne, wypływające wprost z założeń programu socjalistycznego. W danym razie pod odezwą, w tym duchu podpisałaby się z pewnością olbrzymia masa tych, którzy tracą na wojnie nie tylko najdroższych swoich, ale i mienie. „Rzów”, występując przeciwko odezwie, propaguje wojnę.

Widocznie mu wojna dobrze robi.”

— (o) **Komitet niesienia pomocy biednym.** Pod przewodnictwem pastora R. Gundlacha, odbyło się wczoraj, o g. 5-ej po południu zebranie przedstawicieli dzielnicowych Komitetu niesienia pomocy biednym, w lokalu przy ul. Przejazd № 34.

Omawiano szeroko sprawę rozdawnictwa drzewa, jakie wyrebywane będzie w lesie miejskim. Uznano, że koszty zwózki drzewa z lasu do dzielnic będą znaczne, gdyż co najmniej tysiąc rubli tygodniowo.

Podzielając w zupełności wniosek księdza Cyrawskiego, zebrani uznali, iż najpraktyczniej będzie wydawać drzewo w lesie, gdzie w wyznaczonym miejscu urządzony będzie skład drzewa, ułożonego w sęgi.

Rozdawnictwo drzewa przez członków dzielnicowych odbywać się będzie pod ich kontrolą. Co tydzień otrzymywać będą drzewo wszystkie biedne rodziny, zamieszkałe w 18-tu dzielnicach, na jakie miasto zostało podzielone.

Według obliczeń liczba wszystkich rodzin zakwalifikowanych do obdarowania drzewa, wynosi 30,000, do tego komitet dolicza 12,000 rodzin rezerwistek, czyli ogółem 42,000 rodzin.

Drzewo wydawane będzie tym, którzy przedstawiają bony otrzymane z biur dzielnicowych. Na każdą rodzinę wypadnie po 2 pudy tygodniowo.

Po odbiór drzewa zgłaszać się będzie do lasu kolejno po kilka rodzin, zakwalifikowanych przez Komitet.

Dla zapewnienia ochrony całości drzewa, gromadzonego na składowisku w lesie, Komitet odwołał się z prośbą do Milicji Obywatelskiej, aby ta delegowała kilkudziesięciu członków do pomocy członkom dzielnicowym.

Uchwalono, aby członkowie dzielnicowi nosili opaski z napisem K. O. Dz. N. X. (odpowiednia cyfra).

— (o) **Z elektrowni.** Wobec wyjazdu z Łodzi dyrektora gazowni inż. Blüttgena, obowiązki zastępczo pełni p. Antoni Stamirowski.

— (o) **O węgiel dla gazowni.** Dyrektor gazowni łódzkiej, inżynier Nelkenbaum, otrzymał zawiadomienie, że przeznaczony dla zakładów gazowych w Łodzi węgiel z kopalni dońskich nadesłano już do Warszawy. Transport tego węgla, wynoszący kilkaset wagonów można będzie stopniowo otrzymywać w Łodzi. W celu ułatwienia dowozu ładunków węgla inżynier zwrócił się o pomoc do Komitetu obywatelskiego.

— (s) **Z komitetu opałowego.** Komitet opałowy przy Głównym Komitecie Obywatelskim podaje do wiadomości właścicieli furmanek, że w przyszłym tygodniu rozpocznie się zwózka drzewa z lasu miejskiego i że mogą oni w ten sposób znaleźć zajęcie dla swych koni.

Interesujący się tą sprawą winni podać swe oferty z adresami do biura komitetu opałowego, Piotrkowska № 96, III piętro.

— (g) **Z komisji prawnej.** Komisja prawna przy Milicji obywatelskiej skazała na 7 dni aresztu, zamieszkałego przy Szosie Pabjanickiej Marcina Binoczka, który usiłował uwolnić z rąk milicji aresztanta.

— (t) **Ze Stowarzyszenia techników.** W dniu 6 b. m. odbyło się w sali Stow. techników ogólne zebranie pod przewodnictwem inż. Wagnera. W toku urad wykonały się i zostały przyjęte dwa projekty: urządzenia przy Stow. taniej kuchni dla pozbawionych pracy robotników i dostawy po cenie kosztu niezbędnych artykułów pierwszej potrzeby dla członków stow. i ich rodzin.

Wybrano specjalną komisję w celu opracowania faktycznych danych dla urzeczywistnienia tych projektów.

Rezultaty swych prac Komisja przedstawić ma powtórnemu zebraniu które odbędzie się w tym samym lokalu dnia 13 b. m. Początek obrad naznaczono na godz. 7 m. 30 w.

— (d) **W sprawie pomocy ze strony milicji.** Dzisiaj o godz. 10-ej rano udała się deputacja, złożona z p.p. pastora Gundlacha, Brauna, Koeniga, Merklejna i ks. Cyrawskiego do Komitetu obywatelskiego i milicji w sprawie okazania pomocy, swej przy rozdawaniu drzewa wyrąbanego z lasu miejskiego.

— (t) **Dla czego brak niektórych towarów.** Jak nas informują właściciele sklepów z towarami kolonialnymi przyczyną wyczerpania się niektórych artykułów spożywczych należy szukać w nas samych. Jednocześnie z wyjazdem z naszego miasta władz administracyjnych, sklepy zapelniały się publicznością, rozechwytną zapasy żywności. Wypukiono kawę, bułkon w kostkach i zaczęto domagać się sprzedaży cukru po kilkanaście a nawet kilkadziesiąt funtów.

Właściciele zazwyczaj odmawiali sprzedawania większych ilości. Publiczność jednak poradziła sobie w ten sposób, że zakupywała potrosze w różnych sklepach i zdołała znaczną ilość zapasów zgromadzić. Oto dla czego dzisiaj wiele towarów kolonialnych jest na wyczerpaniu lub zupełnie ich niema.

— (s) **Zebranie delegatów zw. zawodowych.** Narada przedstawicieli zw. zawodowych z przedstawicielami C. K. Milicji Obywatelskiej w sprawie udziału robotników w komisji rozpoznawczo-pojednawczej nie zostało zakończone, z powodu przeciągającej się dyskusji. Dalszy ciąg zebrania odbędzie się dziś o godz. 4 po poł. w tym samym składzie, w lokalu zw. zaw. metalowców (Konstantynowska 5). Na zebranie proszeni są o przybycie przedstawiciele wszystkich zw. zawodowych.

— (g) **Z taniej herbaciarni.** Tania herbaciarnia przy klubie rzemieślniczym wydała obecnie dziennie 1,800 butek i około 2,500 szklanek herbaty za 35 dniowy okres istnienia herbaciarni wydano około 48 tysięcy butek i 60 tysięcy szklanek herbaty.

— (k) **Z targu.** W dniu wczorajszym włościanie i przekupnie okoliczni dowieźli znaczne ilości produktów spożywczych wiejskich. Szczególnie dużo przywieziono drobiu: Indyckę płacono po 1 rb. 80 do 2 rb. gęś od 1 rb. 50 do 1 rb. 70 kop., kaczkę od 80 kop. do 1 rubla, kurczaka po 40 kop., kure od 60 kop. do rubla; Kwarta masła 1 rb. 20 kop., jaja po 45 do 50 kop. mendel.

— (h) **Nieporozumienie na stacji telefonicznej.** Ubiegłej nocy zdarzył się na łódzkiej stacji telefonicznej przy ul. Przejazd następujący epizod. Cztery dyżurujące telefonistki, korzystając z małej bardzo ilości połączeń telefonicznych w nocnej porze, zajęte były ożywioną rozmową, w której brali też udział dyżurujący członkowie milicji. W toku rozmowy ten i ów głośno się roześmiał. Ale na stacji — śmiać się nie wolno, zwłaszcza podczas wojny. Tego zdania byli dwaj Niemiec żołnierze z patrolu stacyjnego i nakazali stację zamknąć, a pannom telefonistkom udać się do domu. Dopiero zapewnienia, że więcej już nikt śmiać się nie będzie, dane żołnierzom, uratowały sytuację, i stacja do rana prawie bez przerwy była czynna.

— (t) **Zabawa w wojnę.** Wczoraj na Zielonym Rynku zaalarmował mieszkańców huk, przypominający wystrzał armatni. Jak się okazało, sprawcami jego byli malcy, którzy na rynku bawili się w wojnę, a strzał spowodowany był użyciem „całi chloricum“.

Rodzice powinni zwracać bacniejszą uwagę na swoje latorośle i nie puszczać dzieci samopas, gdyż w dzisiejszych czasach podobna zabawa może stać się powodem katastrofy.

— (h) **Czelny złodziej.** W czwartek, wkrótce po przybyciu wojska niemieckiego do miasta, podczas gdy jeden oddział rozkwaterował się w domu przy zbiegu ul. Pańskiej i Konstantynowskiej, gdzie był zarząd zandarmerji, do jednego z zajętych mieszkań zakradł się czelny złodziej i skradł rewolwer wojskowy niemiecki. Kradzież natychmiast zauważono i po godzinie znalazł się już i złodziej, w chwili, gdy usiłował brauning sprzedać. Zatrzymano go i oddano w ręce milicji.

— (p) **Wypadki.** Na ul. Andrzejka pod nr. 11 znaleziono 28-letniego robotnika bez zajęcia, Antoniego Susarskiego w stanie zupełnego wyczerpania sił z głodu.

— Na ul. Łagiewnickiej 86 znaleziono Tadeusza Kortokowicza, lat 58, robotnika bez zajęcia, wyczerpanego fizycznie z głodu.

— Na Zielonym Rynku, Mateusz Oziębło, włościanin z okolic Konstantynowa, lat 49, przybyły na targ, popchnięty w kłótni spadł z wozu na bruk, odnosząc okaleczenia głowy i czoła.

— Na ul. Benedykta róg Pańskiej Władysław Bawora, lat 13, syn robotnika, wpadł pod koła dorożki i odniósł rany głowy i lewego ramienia.

— (b) **Pożar fabryki.** Wczoraj o godz. 8 wybuchł pożar w fabryce trykotaży Tietzena przy zbiegu ul. Miłsza i Łkowej. Pożar wkrótce umiejscowiono. Straty znaczne.

Zamiejscowa.

— (k) **Gdzie wnosić skargi i reklamacje?** Komendant m. Piotrkowa wydał rozporządzenie, aby mieszkańcy miasta, u których wyznaczone były kwatery dla wojska, ze wszelkimi reklamacjami i skargami na postępowanie żołnierzy lub poczynione szkody i straty w meblach, zwracali się wyłącznie do komendantury, która sprawę rozważy i winnych odpowiednio ukarze.

— (k) **Pociągi do Wrocławia.** W dniu onegdajszym w Piotrkowa wyjechał pierwszy pociąg bezpośredniej komunikacji do Wrocławia.

— (o) **Z Rudy Pabjanickiej.** Komunikują nam, że od dziesięciu dni kilkutyśięcny tłum ludzi samowolnie wycina las i rabuje drzewo, stanowiące własność prywatną firmy warszawskiej „Natanson i S-ka“ przetrzeźni 126 morgów.

Dotychczas wycięto las na przestrzeni 16 morgów i wywieziono drzewo głównie do Łodzi.

Milicja obywatelska jest bezsilna wobec gwałtu, jakiego dopuszcza się bezkarnie zapamiętały tłum. Przed niedawnym czasem las ten zaczął parcelować p. Gerlicz z upoważnienia właścicieli.

— (g) **Potyeczka pod Nowem Miastem.** W środę ubiegłą odbyła się pod Nowem Miastem większa potyczka między oddziałem wojska rosyjskiego i niemieckiego. Kanonada karabinowa i armatnia trwała przeszło godzinę. Po pewnym czasie słyszano również kanonadę w okolicy Nowego Miasta.

Z Teatru.

Z teatru polskiego.

Z powodu zakazu komendantury niemieckiej przebywania na ulicach po godz. 9, w nadchodzącą niedzielę artyści teatrów zjednoczonych odegrają tylko jedno przedstawienie popołudniowe o godz. 3 i pół, które wypełni „Robert i Bertrand“, czyli „Dwaj złodzieje“, krotoczwila ze śpiewami w 3 aktach z francuskiego.

Jeńcy polscy w Paryżu.

Znany pisarz z zakresu prawa międzynarodowego, Edmond Clunet, z okazji wzięcia przez wojska francuskie do niewoli żołnierzy polskich, wchodzących w skład armji niemieckiej i austriackiej, wystąpił w „Figarze“ z obszernymi motywami prawnymi na korzyść pomienionych jeńców.

Clunet wychodzi z założenia, że żołnierze polscy bez względu na swą przynależność polityczną, mają prawo być traktowani nie jako, wrogość, lecz jako przyjaciele Francji. „Lubo—mówi autor—Polska po ostatnim podziale zniknęła, jako państwo polityczne, to jednak dzięki tradycjom swym historycznym, językowej, kulturze, sile swej rasy i niewzruszoności swych nadziei i aspiracji żyje jako naród. Ze zaś narodowi temu przyświeca nadzieja niedalekiej przyszłości wolnej, dowodem tego odezwa z d. 15 sierpnia 1914 r., ogłoszona do Polaków przez Jeneralissima W. Ks. Mikołaja“.

Po zacytowaniu „in extenso“ tej odezwy, pisarz francuski mówi: „Ta deklaracja uroczysta, wygłoszona wobec wszystkich narodów, jest decydującym aktem politycznym. Siłę jego wzmacnia powołanie oręża rosyjskiego, a stanowisko aliantów i los armji austriacko-niemieckiej, zbliża chwilę, w której stara Polska, w jedności ścisłej z Rosją, zostanie wskrzeszoną. Oczywiście organizacja tego kraju będzie przedmiotem prac, jakie po ustaniu wojny będą przedsięwzięte. Lecz już dzisiaj Wódz Naczelny rosyjski rzuca tymczasowe podstawy tej organizacji“.

W tem miejscu autor przypomina, że obecny nastrój państw europejskich daje nie jeden przykład do naśladowania. Dość zacytować formy konstytucyjne państw niemieckich, wchodzących w skład cesarstwa, stany Unji brytańskiej, dualizm Austro-węgierski, aby zrozumieć, że i forma monarchiczna rządu, może być kombinowana, jako państwo jednolite z zasadą federacji i może być dwu i trój jedynem. Autonomia Polski znajdzie w tych przykładach gotowy wzór do powtórzenia w ulepszonej formie.

Jednym z zasadniczych artykułów nowego statutu Polski będzie prawo, nadane każdemu Polakowi do indygenatu nowego Królestwa, a zatem i Rosji, jako szerszej jednostki. W ten sposób Polacy wzięci do niewoli z szeregów niemieckich i austriackich do tego obywatelstwa, będą mieli równe prawo *hic et nunc*.

A chociaż w danej chwili Ukaz Monarchy Rosyjskiej dotyczyć może mieszkańców Polski rosyjskiej i prowincji już okupowanych przez wojska, to jednak już dzisiaj należy przewidzieć chwilę, w której akt ten dotyczyć będzie wszystkich Polaków.

Powołując się na prof. Loeninga i prof. Biuntschlie'go, obu uczonych niemieckich, autor przewiduje i inną jeszcze ewentualność prawną mogącą przyspieszyć wprowadzenie w wykonanie prawa, o którym mowa, a mianowicie: gdy dana prowincja polska wyrzeknie sama, iż pragnie przejść pod obce panowanie.

Pouczająca historia.

Mieszkańcy pewnej włoskiej wioski mieli muła, którego potrzebowała cała wieś. — Wieśniacy umówili się, że u którego z nich będzie pracował, ten obowiązany jest muła nakarmić.

Gdy przyszedł muł do pierwszego wieśniaka, ten pomyślał, że muł jutro dobrze nakarmi się i że go sam nie potrzebuje żywić. I jeść nie mu nie dał. Drugi wieśniak pomyślał sobie, że wczoraj muł dobrze się najadł, a jutro będzie gdzieindziej nakarmiony, więc zbytecznym jest karmić go dziś. Stało się tak. Trzeci wieśniak sądził, że przeladowanie żołądka mogłoby mułowi zaszkodzić i również nie mu nie dał. Czwarty przypuszczał, że mułowi nie zaszkodzi pozostawienie go bez karmu jeden dzień, tak zrobił i piąty wieśniak,

Najważniejsze wiadomości.

Z dodatku dzisiejszego:

Nadzieje rezerwistów niemieckich.

W lokalach publicznych, jak w restauracjach, kawiarniach i t. d., bawiący w naszym mieście wojskowi Niemcy głośno wypowiadają przekonania swoje, że choćby wojna przeciągnęła się i po za Rok Nowy, to rezerwiści niemieccy uwolnieni zostaną na Boże Narodzenie do domów swoich, gdyż do tego czasu Niemcy tak się z przeciwnikiem uporają, że landszturm nie będzie im już do celów wojennych potrzebny.

W tychże swoich głośnych oświadczeniach wyznają, że wewnętrzna pożyczka niemiecka w wysokości 5-iu miliardów marek pokryta została w zupełności w ciągu tygodnia, i że do apelu stanęło z górą 1,600,000 ochotnika, zdolnego do nesenia broni, a nie przyjętego do szeregów, gdyż nie było potrzeby. (h)

Roboty przymusowe.

Poznańczycy oświadczyli naszym robotnikom, zapytującym ich czy prawdą jest, że Niemcy biorą w okupowanych ziemiach Królestwa Polskiego młodzież i dorosłych mężczyzn do służby i robót, że do służby wojskowej nigdzie nie wzięto ani jednego człowieka, lecz do robót ziemnych biorą często, mianowicie w ten sposób, że urzędy gminne lub zarządy miejskie wzywane zostają do dostarczenia określonej ilości robotnika do wskazanych robót. Ludzie ci otrzymują od wojska niemieckiego strawę z kotła lub surowe produkty. (h)

Składanie broni w Milicji.

W ciągu dnia dzisiejszego pośpiesznie składano w lokalu Milicji przy ul. Piotrkowskiej 96 broń wszelkiego rodzaju.

Przyjmowanie broni odbywać się będzie jeszcze dziś zrana od 9 do 1-ej i po południu od 2 i pół do 6. Składanie broni jest obowiązujące dla wszystkich mieszkańców naszego miasta pod groźbą kary według prawa stanu wojennego, w myśl ostrzeżenia komendanta. (h)

Przepustki na wyjazd.

Do centralnego Komitetu milicji zwraca się codziennie moc osób z prośbą o „przepustki“ w różne strony po za Łódź. Wobec tego podajemy do wiadomości zainteresowanych, że Komitet nie wydaje żadnych przepustek i zwracanie się do niego w tej kwestji jest obecnie zgola zbyteczne. Komitet wszystkim odmawia. (h)

a u szóstego muł runął na ziemię, jak kłoda.

Tak pożyteczne to stworzenie marnie zginęło.

Historja ta napozór niezwykła powtarza się, niestety, nazbyt często w redakcjach naszych pism polskich. Iluż to prenumeratorów myśli: „te moje 3 czy 5 rubli nic dla redakcji nie znaczą, to inni zapłacą“ i pieniądze należnych za pismo nie przysyłają.

Myśli tak i robi wielu, a nie wiedzą, że braki te tyle wyniosą z czasem, że redakcja (zmuszona płacić papier, druk, pocztę i współpracowników) w końcu nie ma o czym istnieć i—pismo, choć pożyteczne, ginie.

Nauka więc z tego taka, że nie należy opóźniać się przysyłaniem należności za pismo, ani siebie tłumaczyć, że inni tam z pewnością prenumeratę postali — więc jedna prenumerata mniej nie zrobi wielkiej szkody redakcji, bo przez takie rozmowy, pisma nie mogą się rozwinać i często przestają istnieć. Prenumeratę powinien każdy czytelnik płacić na czas i rychło bo wszelkie opóźnienie się z nią podkopuje byt pisma.

Taką historyjkę daje swoim abonentom jedno z pism warszawskich.

W przededniu wielkiej bitwy.

WARSZAWA. Guózkow po powrocie z Białegostoku z racji rozwijających się na granicy działań wojennych zaproponował szpitalom warszawskim przygotować się na przyjęcie największej liczby rannych.

WARSZAWA. Podczas bitwy, w Działoszycach (miasteczko w Kieleckiem) zburzono elektrownię, dwa młyny parowe i wiele domów. Wielu mieszkańców zabitych. Ludność rozbiegła się.

Nie ma pociągów kurjerskich.

PIOTROGRÓD (P.).—Z powodu wojny ruch pociągów kurjerskich w całej Rosji wstrzymano.

Budżet na rok 1915.

PIOTROGRÓD (P.).—Do Rady ministrów wniesiono budżet na rok 1915. W wykazie dochodu z monopolu wódczanego figuruje suma przewidziana w wysokości 123 milionów, czyli mniejsza o miliard z górą w porównaniu z budżetem zeszłorocznym.

Ubytek ten postanowiono uszczuplić z podwyżki opłaty za przewóz zboża. Bydła i produktów pierwszej potrzeby, jak mąka, cukier, sól i t. p., nadto będzie podwyższona opłata za jazdę kolejami.

Telegramy.

Socjaliści o wojnie.

BERLIN. „Vorwärts“ pisze: Nie należy przesadzać niebezpieczeństw długiej wojny. Możemy nie obawiać się głodu. Wszelako przemysł nasz potrzebuje materiału surowego. Sprawa zasilenia przemysłu w produkty surowe, bezwątpienia poważna. Niemcom potrzebny wvóz olbrzymiej ilości lnu, bawełny, jedwabiu, skóry, drzewa, nafty, ołowiu, cynku miedzi, i kauczuku. W przeciwnym razie większa część fabryk naszych skazana jest na bezczynność.

Anglicy nie blokują naszych wybrzeży w obawie min, ale mają oni inne sposoby odcięcia nas od świata.

Mamy już tysiące, nawet miliony bezrobotnych.

Jeżeli nie znajdziemy sposobu na zażegnanie tego, czeka nas kryzys ekonomiczny, mogący stanowić większą klęskę, aniżeli przegrana wojna.

Angielskie pieniądze we Francji.

KOPENHAGA. Izba handlowa w Dieppe zwróciła się do rządu w Bordeaux z propozycją zaprowadzenia we Francji na czas trwania wojny pieniędzy angielskich, jako zasadniczego środka płatniczego z kursem od 125 do 110 centymów za penny.

(Z „Leipziger Neueste Nachrichten“):

Bombardowanie miast belgijskich.

ROTTERDAM. (Agencja Wolffa). Ze źródeł angielskich podają, że piloci niemieccy rzucali bomby do miast: Ostendy, Boulogne i Calais. W Ostendzie uszkodzony został parowiec turbinowy.

Oko za oko.

BERLIN. „Nordd. Allgemeine Zeitung“ komunikuje, że w odpowiedzi na angielski zakaz płacenia należności w Niemczech od wierzycieli angielskich, podobna też uchwała zapadła w Niemczech. W sferach bankowych i handlowych Niemiec szowinizm angielski i przenoszenie wojny na teren stosunków prywatnych handlowych sprawił złe wrażenie. Opinia niemiecka jest oburzona. Niemcy zapowiadają, że z ich strony „Szpera płatnicza“ przeprowadzona zostanie z największą bezwzględnością.

Wojownicza postawa Afganistanu.

KONSTANTYNOPOL. Afganistan cały przyjął postawę bojową, jak zapewniają gazety tureckie, znajdujące się pod wpływem niemieckich dyplomatów. Brat Emira afgańskiego Nasr-Ullah chan prowadzi armię z 400,000 żołnierza przeciwko Indji. Następcą tronu afgańskiego — 300 tysięcy — przeciwko Rosji. Peschawar w Indjach ma być już zagrożony przez brata Emira.

Pożyczka belgijska.

ROTTERDAM. Lloyd George oświadczył, że skarb państwowy nie posiada funduszy na zakup amunicji. Francja i Anglja ofiarowały Belgii po 10 milionów funtów szterlingów na ten cel tytułem pożyczki wojennej.

Ołbrzymi pożar.

OBERRHAUSEN (w Nadrenji). — Spłonęły warszaty kolejowe. 16 parowozów ogień zniszczył doszczętnie. Straty olbrzymie.

Nieprawdopodobna pogłoska.

W Warszawie otrzymano ze Lwowa wiadomości wielce sensacyjne.

W Krakowie odbył się szereg wieców ludowych z udziałem dzieciaków tysięcy obywateli. Wiece były bardzo burzliwe, zakończone śpiewem pieśni patriotycznych. Powzięte uchwały zaniepokoiły bardzo garnizon wojskowy.

W Warszawie uchodzi obecnie za pewnik, że Kraków dobrowolnie poddał się wojskom rosyjskim. Uprzednio garnizon opuścił miasto.

(h)

Co może silna wola.

W Holandji, w Hadze, mieszkał przed dwudziestu pięciu laty ubogi listonosz, nazwiskiem Sneeders. Po całych dniach od rana do wieczora przebiegał ulicę i wydsypywał sedy domów, ale gdy skończył swą

pracę, nie szukał zabaw, ani odpoczynku. Wracał do swej izdebki, siadał przy stole i — uczył się.

Miał jedną bowiem, jedyną namiętność — żądzę wiedzy. Sąsiedzi uważali go za dziwaka, ale on o to nie dbał. Zaczął się sam, bez żadnej pomocy, uczyć po łacinie. Szło mu to bardzo trudno. Gdy sądził, że już nieco umie, wziął do siebie spółlokatora studenta. Od niego dowiedział się, że umie bardzo mało, że wielu rzeczy nie rozumie, lub źle rozumie. Począł się tedy uczyć od studenta łaciny i przy pomocy jego i innych przedmiotów.

Zaznajomił się z innymi studentami, urządził z nimi niedzielne pogadanki, pożyczając od nich książki. Wreszcie zaczął sam pracować naukowo. Poświęcił się statystyce i naukom społecznym. Dał do pism jeden i drugi artykuł, następnie książkę, po niej cały szereg prac, które zyskały wielkie uznanie.

Obecnie rząd holenderski skromnego uczonego, który dotychczas wciąż jako listonosz, biegał z torbą po mieście, mianował — profesorem uniwersytetu. W ten sposób prosty listonosz, bez szkół, bez doktoratu, bez dyplomów, bez protekcji został profesorem wyższej uczelni i powszechnie znanym i cenionym badaczem Sneedersem.

Oto dowód, że nie papier, nie dyplom robi człowieka lecz przykład, co może silna wola i praca.

Różne wieści.

—

— **Pod kontrolą „oka pańskiego“.** Zabawną przygodę opowiada jedno z pism angielskich.

Pewien właściciel plantacji w Afryce wschodniej miał jedno szklane oko. Robotnicy murzyni pracowali bardzo pilnie w jego obecności, natomiast skoro tylko odszedł, rozpoczynało się próżnowanie.

Pewnego dnia plantator, nie mówiąc słowa, wyjął oko, położył je na stoliku i odszedł. Skutek tego był zdumiewający, ale krótkotrwały. Na razie robotnicy, ujrawszy oko, osłupieli z przerażenia, a ochłonawszy, zabrali się z zapałem do pracy.

W kilka dni później plantator zastał oko swoje, które już stale zastawiał, przykryte kapeluszem. Najodważniejszy z robotników przycałił się ostrożnie i dokonał tego bohaterstwa czynu.

Pozbywszy się kontroli szklanego oka, murzyni znów ustalili w zapale do pracy.

— **Dom mieszczący 15 tysięcy mieszkańców.** W Nowym Jorku zbudowano dom, w którym znajdzie pomieszczenie 15,000 osób, a zatem liczba, która stanowi nie tylko w Niemczech, ale i w innych państwach europejskich ludność małego i dość pokaźnego miasteczka.

— **Sensacyjny ślub.** Sensację wywołuje w Ameryce małżeństwo, zawarte w tych dniach pomiędzy córką znanego milionera Ingornolla a jej szoferem. Para młoda wzięła ślub w największej tajemnicy. Wuj panny młodej zaproponował jej, albo rozwód z mężem, albo zrezygnowanie z jakiegokolwiek pomocy materialnej z jego strony. Córka milionera jednak wolała pozostać przy mężu i wyrzec się majątku i wygod.

— **Psie mięso.** Niemiecki urząd statystyczny ogłosił dane, dotyczące rzezi psów na pokarm dla ludzi w Niemczech. Urząd zdołał zebrać tylko liczbę psów, których mięso zostało zrewidowane przez urzędowych rewizorów mięsa.

Użycie psiego mięsa w Niemczech wciąż wzrasta: gdy w r. 1907 zabito na mięso 6,472 psy, w r. 1913 zabito 7,316.

Liczba psów, spożywanych przez ludzi, jest znacznie większa, gdyż mnóstwo tego mięsa nie przechodzi rewizji.

Bardzo często znika z ulicy tłusty mops i wędruje do garnka jakiegoś biedaka, bez badania, czy mięso jego odpowiednio do spożycia lub

nie. Naturalnie zawodowi złodzieje psów i tajni fabrykanci psich kiełbas również nie oddają mięsa do urzędowej rewizji.

Zestawienie danych z poszczególnych lat dowodzi, że spożycie mięsa psiego wzrasta zawsze jednocześnie z drożyzną mięsa wołowego, wieprzowego i in.

Statystyka nie podaje, w których stronach Niemiec ludzie najczęściej psów zjadają. Podobno największy odbył „psina“ ma w Saksonji.

Ofiary.

Dla uczczenia pamięci B. P. Rudolfa Wolmana wpłacają Langnas & Silberstein dla biednych kaliszani rb. 1.

H. Berowicz—50 kop.

Współpracownicy tow. „Treugolnik“ na kuchni robotnicze przy związkach zawodowych rb. 15 k. 50.

Czas odnowić prenumeratę.

Kursy Muzyczne

profesora Antoniego Grudzińskiego
Piotrkowska 84.

Lekcje rozpoczną się 1 października. Kancelaria otwarta codziennie od 11 do 1 i od 4 do 6 wiecz. Personal pedagogiczny bez zmiany. Zapisy przyjmuje zarządzająca administracja p. J. Wiśniewska 3

SZKOŁA Marji Wesolek

przygotowawca

ul. Piotrkowska № 84,

przyjmuje dzieci od lat 6 i gruntownie przysposabia do szkół średnich. Przy szkole zakład frebowski z ogrodem. Zapisy, od 10-iej do 2. Wobec wojny wpis niższy. 2594—1

Ogłoszenia zwyczajne.

Jadę kareta

do Warszawy

w poniedziałek dnia 12 b. m. lub we wtorek 13 b. m. Mogę zabrać dwie osoby, oraz listy, depesze, przesyłki i różne zlecenia. F. Łapiński Długa 72 m. 4 I-sze piętro front. 2711—3

Dr. L. Prybulski

POŁUDNIOWA 2. Tel. 18-59

Syphilis, choroby skórne, włosów. (kosmetyka lekarska) weneryczne moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Erllich Hata „608“ -914 (wśródzylne) Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) chorób włosów i skóry przy pomocy sztucznego światła wysokogórskiego (quartzlamp) oświetlenie kanału (uretkoskopja). Przyjmuje od 8-1 r. i od 9-9 po poł. Panie od 6-6 po poł. Dla pań osobna poczekalnia

Choroby skórne, weneryczne i niemocy płciową

Dr. Lewkowicz powrócił.

Leczenie trypra bez szparywań. Tel. 35-4

Przy syphilisie stosowanie prep. „608“ i „914“.

Konstantynowska 12

obok teatru Selina.

od 9-1 i od 6-8, dla pań od 5-4

w niedziele od 9 do 3. Tel. 35-4

LISTY

do Sosnowca, Zawiercia, Częstochowy, Noworodomska i Piotrkowa również i z powrotem do Łodzi załatwia codziennie kantor Eksped. E. Orenbuch, Promenada 34

Sprzedaj

drzewa i torfu

hurtowo i detalicznie, Konstantynowska 43, sklep kolonialny, Cezar Hausig, telefon 23—95.

Ogłoszenia drobne:

Do sprzedania wózek dziecięcy prawie nowy. Nawrot 61.

Do Szanownych Pań! Wszakże ciężkiego kryzysu sącej suknie za 1 rb. kostjum za 4 rb. 1 bluzki po 40 kop. i wszelkie inne roboty w zakres krawieczyzny po bardzo niskich cenach. Z szacunkiem L. Radke. Konstantynowska 43—27 II piętro.

Kupię żarna do mielenia zboża na kłakę korba kracone, ręczne Wiadomość w administracji „N. Kurjera Łódzkiego“ Zachodnia 37. 0

Kupię maszynę do szycia Singera w dobrym stanie. Wiadomość w administracji N. K. Ł. Zachodnia 37.

Potrzebny doświadczony korepetytor dla przygotowania ucznia do klasy czwartej szkoły realnej Oferty w „Kurjerze“ pod „Korepetytor“.

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Płocka, na imię leka Jakuba Kowado. 5—1

Zagubiona książeczka oszczędnościowa na rb. 18 kop. 85 za № 19548

wydana na imię Berty Schmidt

Aginał weksel wystawiony przez Karłowicza z Zawady, na zlecenie L. Grinberga pl. 2 sierpnia 1914r.